

# KURJER LITEWSKI

w WILNIE w PIĄTEK DNIA 20 PAZDZIERNIKA V. S. 1816 ROKU.

## WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Troki —

Dnia 28 września odbył się tu obchód pogrzebowy za duszę s. p. Michała Zaleskiego, Woyskiego W. X. Lit. który d. 10 sierpnia v. s. zszedł z tego świata.

Są ludzie, którzy przez niepospolitą i stałą cnotę, wygórowane przymioty serca i umysłu, poświęcenie się zupełne dla dobra oyczystey społeczności, uymiający sposob obcowania, stanęli na tym stopniu sławy, że samo ich nazywanie, obudza w pamięci obraz ich zasługi, mocniejszy nad wszelkie opisy wrażenie uczynić zdolny. Do małej liczby tak szczęśliwych należał Michał Zaleski. Ostatnia postuga, oddana zmarłemu w licznym gronie rodziny, sąsiadów, urzędników i obywatelstwa całego powiatu, oraz przyjaciół zdaleka przybyłych, tkiwem była okazaniem szacunku powszechnego, który sobie za życia pozyskał, pamięci i żalu, który po śmierci zostawił.

O godzinie szóstey zrana zaczęło się nabożeństwo żałobne, przez licznie zgromadzone duchowieństwo, zakonne i świeckie odbywane, ułożoną koleją wśród kościelnych śpiewów. O godzinie jedenastej, wyszła msza wielka przy odgłosie muzyki wokalnoinstrumentalnej, celebrowana przez JW. Xiędza Dłuskiego, Prałata Archidyakona diecezji Wileńskiej i Kawalera. Po mszy, miał kazanie pogrzebowe Xiędz Nosewicz, Kaznodzieja Katedry Wileńskiej. Wystawiłszy w nim obraz powinności Chrześcijańskich, których wykonanie stanowi doskonałość człowieka, okazał w ogólnych uwagach nad życiem Michała Zaleskiego, iak, świętością tych obowiązków przenikniony, we wszelkich publicznych i domowych życia stosunkach, spełnił przeznaczenie swoje z chwałą dla Boga, użytecznością dla kraju, sławą dla siebie.

Po kazaniu nastąpił Kondukt wokół katafalu. Porządek nabożeństwa, dobrane w śpiewach głosy, rzęsiście oświecenie całego kościoła, przybranie grobowe łączące okazałość z prostotą, a zwłaszcza gorliwe starania wszystkich do obrządku należących, wydały przywiązanie i szacunek dla osoby, której tę ostatnią dopełniano powinność, dodawały świetności obchodowi, i rozrzewniały przytomnych. Lecz wyższą nad wszelką okazałość pamiętkę złożyły zmarłemu, odczytane po skończonym nabożeństwie Mowy, szanownych Jego przyjaciół, JW. Kleczkowskiego, Podkomorzego Trockiego, i JW. Pęczkowskiego, Półkownika wojsk polskich. Te mowy umieszczają się tu, iako wierne świadectwa obywatela, tyją cnotami i zasługą znakomitego, który, ciągle dla użytku współrodaków swoich pracując, nabył do pamięci ich prawa.

Mowa JW. Kleczkowskiego, Podkomorzego.

Przezacne zgromadzone Obywatelstwo!

„Nieodwrótne przeznaczeń ludzkich koley, wiele nam z liczby żyjących szanownego w boczynie męża, w rodzinie dobroczynnego ojca, w towarzystwie obfitego w cnoty i przykłady przyjaciela — Żyłki jego otoczone sercami pełnemi uszanowania, czei i wdzięczności, o iak wiele mają prawa do oddania im hołdu, iaki samey tylko cnoty i stawie należec powinien — Świadek czterdzieści latniego związku, nieodstępny w publicznych szczęściach i przemianach towarzyszy, bratem przykłady i wzory, iak wypelniać usługi narodowi i prawom. Patrzałem, iak moc i siła zadziwiających jego przymiotów i miłość oyczysty, połączone z niewzruszonym mężstwem kruszyły żelazną prze-

moc urzędników kraju, którzy, zapomniawszy równości, otoczeni podlemi podchlebstwami, byli ogromnym dla narodu ciężarem i uciskiem, i dla których prawda i prawa żadnym niebyły hamulcem — Życie, spokojność, bezpieczeństwo, majątek, wszystko to wystawionem było do walki i utraty; dopóki cnota jego nieodniosła nad przestępnymi tryumfu. To moje współżyjącego wyznaczenie wspierała akta publiczne, i pamięć byłey naszej oyczysty obywateli.

„Przez moment usługi poselstwa, w którym naród dźwigając się z pietowszey nieczynności, z rozszerzonego we wszystkich częściach administracji nierządu, z zadawnioney słabości, podnosił sposoby wrócenia narodowi porządku i świetności; tam wielki ten obywatel nieoszczędzał pracy, czułości i najmocniejszey wymowy swoiey środków, żeby oświecił obłąkanych, odwrócił odródnym — Temu to, wybranemu z grona naszego powiatu na Sejm Posłowi, winniśmy nieograniczone uczucia wdzięczności za gorliwość o szczęście narodu — Prawa i zasady kardynalne, mądry Rząd Republikański ograniczające, związek Tronu z narodem umacniające, opisy dogodnej Komisji wojskowej, a nayszczególniej owa usłużna i naród cały w porządek administracji utrzymująca Kommissya porządkowa... wszystko to było owocem pracy tego wielkiego zawsze męża, a na tych pomyślność narodu i honor powiatu opartemi były.

„Zatrudniałm was, obecni Obywatelsi, gdyby w wszystkie dni, oddane oyczystnie i ludzkości, i przedsięwziął wyliczać — Sława tego pamiętnego męża, do zgonu oyczystny trwająca, jest niezgluzowanym w publiczności utwierdzeniem.

„Łaskawi, obecni słuchacze! których wdzięczność, szacunek i świętość obrządku Religii, na ten smutny sprawadził obchód — Obok ofiar na Oltarzu modlitwy i pobożność złożonych, złożmy na oltarzu przyjaźni, nasze uczucia, nasze uszanowanie, i zostawmy potomności naszej pamięć żalu i smutku, z utraty tak rzadkiego w byłey oyczystnie naszej męża.

„Opinia publiczna, wysoki stopień sławy, nieograniczone domu przywiązanie, pamięć życia obfitego w cnoty i przykłady, wdzięczność i szacunek przyjaciół, niech będą mądrytatem, z którego nieśmiertelny zbudujemy dla niego kolos.

„Przezacna Familio! Wiek wasz widział z pociechą nieprzeliczoną przyjaciół Ojca liczbę; dom jego, a w nim porządek życia, był dla was i dla przyjaciół wzorem. Czujemy, iak daleko serca wasze smutkiem są przeniknioneni. Dozwolicie, niech tży przyjaciel jego, połączone z łzami waszemi, skropią grób i święte popioły jego.

Mowa JW. Półkownika Pęczkowskiego.

Panowie Moi!

Skończył dobre dni najlepszego swiego życia JW. Michał Zaleski, Woyski Litewski, nasz współobywatel, nasz przyjaciel, nasz sąsiad. Zebraliśmy się żwłokom jego ostatnią oddać postugę; zgromadził nas tu szacunek, na iaki ciągiem swiego zasługiwał życia, iaki zjednał, i do iakiego pierwsze ma Prawo; zgromadził ieszcze prawdziwy smutek, że tracimy z naszego społeczeństwa to, cośmy mieli najdroższego.

Zgon ludzki zrywa maskę, odkrywając całą życia prawdę: ani wyliczanie cnot nieobrazuje skromności, ani odkrycie wad nieściągnie żadnych uraz.

Rozbieram przeto śmiało, czyli przypominam wam prywatne i publiczne tego czcigodnego obywatela życie; bo kto z nas tej niewie prawdy, że w prywatnym był

kochanym od najgodniejszej najwyższego uszanowania, pełnej cnoty i dobroci małżonki: bo umiał kochać, umiał ten związek przyjemny swoją czułością, delikatnością, przyjemniejszym jeszcze zrobić — Był wielbionym od całej swojej rodziny: bo żył dla ich szczęścia, dla ich sławy; bo dla nich był przykładem m. t. Był ludzkim i uprzedzającym w posługach przyjaciół i sąsiadów, poświęcał się dobru krewnych, i dlatego niewzniecał w nikim zazdrości, usuwał od sierot swoją czynną opieką troski; cierpienia nędzy hojnością łagodził; domowych i sług pomnażał szczęściem; a z tym był dobrym mężem, najlepszym ojcem, rzadkim krewnym, statym przyjacielem, spokojnym sąsiadem, najłaskawszym, najwdzięczniejszym dla sług i włościan panem, czułym, dobroczynnym, sprawiedliwym, dobrotliwym i cnotliwym. Czego więc do najlepszego i najdoskonalszego prywatnego niedostaje życia?

W publicznych zaś urzędowaniach, miłość ojczyzny i honor wielkimi jego talentami i sercem wladaly — Duch narodowy był jego duchem; zawsze pracowity, odbył z niezachwianym charakterem, wszystkie dla kraju i współobywateli pożyteczne posługi — Im więcej pomnażały się nieszczęścia kraju i obywateli, tym się wyżej jego troskliwość wznosiła — Uspienie narodowe i noc czasów niedozwolity przykryć niepamięcią jego usiłności. Ktoż mógł piękniejszy i pamiętniejszy zostawić przykład cnoty nad niego? — Nie wyrzekł się, ani wyjął ojczyzny w przykrych chwilach, nie przyjął dostojności i ozdób próżności, wtenczas nie zasług cechę noszących — Dobro ogólne było dobrem jego, p. wszechną pomysłowość nad własną przenosił.

W wieku nawet, gdzie spoczynek przemieszanie był powinien nad trudy, poświęcał się jednakoż uolaniem przyjaciół, nie odmawiał pomocy do ostatnich zdrowia swego słabości.

Oddał więc całe życie prawdziwym obowiązkom, posługom ojczyzny, obywatelstwu i ludzkości, i umarł w nich; przeżył najokropniejsze krańca nieszczęścia.

Żył dosyć dla sławy i dla siebie, ale niedosyć dla nas, którzyśmy potrzebowali i pragnęli jego życia.

Z każdym stanem i wiekiem umiał się zgodzić, wszędzie był miłym, lubił młodzież i jej powaby, a między nimi zdawał się nie mieć wieku — Wesołość jego przyjemna, w posiedzeniach towarzyskich odrywała spokojność duszy i czystość charakteru, żadną niesplamionego skazą.

Władze rozumu jego, wyższe były nad wszystkie skłonności. Czułość go rozrzewniała, ale żożn nigdy nieugięto nieszczęście; w domowym życiu Patriarcha, w publicznym Obywatel: albo stanowił prawa, albo wykonywał ustanowione; albo godził poróżnionych, albo radził nekanyim intrygą i przemocą; zawsze to z najsławniejszą i najmocniejszą dopełniał cnotą.

Prawdziwą chlubą, zaszczytem był naszego Powiatu Trockiego: w nim mieliśmy Reprezentanta charakteru narodowego, unieiącego znać niepewność, a radzić, na czym dobro kraju i moc zasadzały się.

Zadna cnota niebyła dla niego obcą, w nim wszystkie prawie zgromadzone znajdowaliśmy.

Wymowa często szuka talent w i cnot, wyborywa one z pomiędzy utomności, a opuszcza wady — Tu zaś słabe są słowa na pochwałę użyte, gdzie sam zbiór cnot i talent w następcza się do ich wyliczenia. — Wyższy on był nad wszystkie pochwały: bo wad jego nikt nie widział, nikt nie znał.

Strata tak doskonałego człowieka, tak znakomitego z wrażeń i przymiotów męża, tak kochanego obywatela ile jest wielka, tyle nieodżałowana, niezaraz, nielatwo wyda nam nasz świat, nasza krajina podobnego imu.

Umarł, wiec go niebędziem między nami, ani słyszeć głosu rozumu i rozsądku; ale żyje w naszych sercach, żyć będzie wiecznie w sławie, żyć w swojej czcigodnej rodzinie, która wychowana i prowadzona od niego, obiecująca jest dla nas.

Jak życie jego, tak i śmierć jest do przykładu, umarł jak wielki człowiek, którego dzieła niejednemu

w przyszłości będą wzorem do cnoty, do wzbudzenia ducha publicznego, ducha obywatelskiego.

Przezacni współobywateli, świadkowie cnoty zmarłego, z pewnością mówię do was, że zasłużył ten znakomity obywatel, abyśmy wiecznie pamięcią był jego; postawmy mu go z napisem taki Rzymianie jednemu swemu obrońcy praw dali. „O gdybyś żył jeszcze!,,

## KRÓLESTWO POLSKIE.

z Warszawy dnia 19 października.

Najjaśniejszy Cesarz i Król, mając za cel zapewnienie poddanym swoim Królestwa Polskiego ścisłej bezstronności w exekwowaniu ciężarów publicznych, najłaskawiej wydać raczył następujące postanowienie, z którego ogłoszeniem tém bardziej pośpieszamy, że dowodzi Oycowski Jego troskliwości o dobro powszechne poddanych Jego.

Wypis z Protokołu Sekretaryatu Stanu

Królestwa Polskiego.

MY z BOŻEY ŁASKI

ALEXANDER I.

Cesarz Wszech Rossy, Król Polski.

Zostawszy zawiadomionemi, że skutkiem nadużyć, jakie wcisnęły się były w Administracyą z powodu okoliczności, w których się kraj znajdował, Władze Naszego Królestwa Polskiego nie zachowywały ścisłej bezstronności w exekwowaniu ciężarów publicznych; że niektórzy z pomiędzy kontrybuentów doznawali sprzyjania lub osłony z krzywdą innych; że stąd wynikły bardzo wielkie zaległości dla niektórych, i dały słuszny powód do uzalania się tym, co wierni Rzadowi pilnie uiszczali się, jako też i tym, którzy całą surowością exekucyi do tego zagnani byli.

Zważywszy, iż nic Rzadowi łączniej pozbawiać nie może przywiązania i ufności rządzonych, jak wszelka nierówność w należnej im opiece i wkładanych obowiązkach: polecamy Namiestnikowi Naszemu szczególne weyrzenie w tę okoliczność, która najżywszą troskliwość Naszą wzbudziła; staranne poszukiwanie wszelkich zpod ogólnego prawidła wyjątków, którychby się dotąd dopuszczono, a których prawo niepoważnia; użycie najwłaściwszych środków do zabezpieczenia wiernych poddanych Naszych przeciwko wszelkiej arbitralności lub stronictwu w exekwowaniu ciężarów publicznych; ścisłe sprawdzenie wszelkich tego rodzaju wydarzeń, i zdanie Nam w téj mierze dokładnego i wyluszczonego rapportu. Namiestnikowi Naszemu polecamy wykonanie niniejszego postanowienia Naszego.

Dan w Warszawie dnia 29go września (11 października) roku 1816.

(podpisano)

ALEXANDRE.

Przez Cesarza i Króla: Minister Sekretarz Stanu (L. S.) Ignacy Sobolewski.

Zgodno z oryginałem: Minister Sekretarz Stanu (podpisano) Ignacy Sobolewski.

Dnia 15go po popisie byli na obiedzie u Najjaśniejszego Pana Senatorowie i Jenerałowie dywizyjni.

Tegoż dnia o 4tej po południu, Najjaśniejszy Cesarz i Król raczył zaszczyścić obecnością swoją mieszkanie JW. Jenerał-Majora wojsk Rossyjskich, Lewickiego, któremu trzymał do chrztu syna w zamkowej kaplicy Ruskiej, odbytego ze wszelką temu obrzędowi właściwą uroczystością. Nazajutrz, Najjaśniejszy Cesarz i Król udarował żonę tegoż Jenerała złotym sermoarem, ozdobionym brylantami, a jego ozdobił orderem Stey Anny pierwszhey klasy.

Dnia 16go był jeden z świetnych balów, ale już ostatni, dla Jego Cesarzsko-Królewskiej Mości, u J. O. Xiężny z Flemingów Czartoryskiej, na którym Monarcha bawił do północy. Ogród był pięknie oświetlony, a w nim Cyfra N. Pana jaśniała.

Powróciwszy do zamku Swojego, pracował w gabinecie do 6tej rano dnia 17go, o której ten ukochany i łaskawy na nas Monarcha opuścił stolicę Królestwa Swego, po 16sto-dniowym w niej pobycie. Dni te przepędził na tém wszystkim, co tylko do dobra

tegoż Królestwa przyłożyć się może. Opuścił zaś stolicę równie cicho, jak gdy do nię wjechał. Przy wyjeździe Najjaśniejszego Pana był tylko J. C. Mośc Wielki Xiążę *Konstanty*, między którymi jakie było rozstanie się, łatwo sobie wyobrazić można. Nam zaś pozostało tylko życzenie, aby Mu tak w powrocie do stolicy Państwa Jego, jak i wszędzie, dokąd się obróci, zawsze zdrowie i pomyślność we wszystkiem sprzyjały, i żebyśmy Go pomiędzy nami jak najprędzj oglądali.

Splnęły, jak się nam slyszeć dało, na różne osoby stanu cywilnego i wojskowego łaski Najjaśniejszego Pana, w rozdanych im godnościach, stopniach i innych nagrodach, o których nie omieszkamy donieść, skoro nam będą urzędownie podane; teraz doniesiemy tylko, co następuje:

„W czasie pobytu Najjaśniejszego Pana w stolicy tutejszj, W. Fryderyk Hrabia *Skarbek*, miał szczęście złożyć w hołdzie Monarsze tłumaczenie swoje dzieła *Ganilla* o dochodzie publicznym, — tudziej tłumaczenie *Rapportu* zdanego Najjaśniejszemu Panu przez J.W. Hr. *Capo d'Istria*, o Instytucie *P. de Felemborg* w *Hofwyllu*. Podobnież JP. *Vogel*, Professor rysunków w Liceum Warszawskiem, ofiarował Najjaśniejszemu Panu piękny rysunek własnej roboty, wystawujący widok *Warszawy z Pragi*. Najjaśniejszy Cesarz i Król raczył te ofiary przyjąć dobrotliwie, i udarował składających one kosztownemi pierścieniami rzadkiej piękności.“

Na kilka dni przed wyjazdem Najjaśniejszego Pana przybył do tutejszj stolicy Jenerał Austryacki, Hrabia *Walmoden*. Był on zawsze przy boku Monarchy naszego tak na paradach zmiany strazy, jako też na wielkim popisie wojska Polskiego.

Dziś, jako w rocznicę zgonu nieodżałowanego nigdy dla Polaków ś. p. J. O. Xięcia *J. zefa Poniatowskiego*, naczelnego niegdys Wojsk Polskich Wodza, odprawia się żałobne nabożeństwo za duszę jego, w dolnym kościele ś. *Krzyża*, gdzie dotąd szanowne zwłoki tego Bohatyrza spoczywają.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

### N I E M C Y.

Dwory Bawarski, Wirtemberski i Badeński zawarły z sobą umowy, względem głośnego życzenia ich krajów, aby konstytucyją pozyskały. Słychać, iż Dwór *Kasselski* przystąpił także do rzeczonych umów, i że w tym celu jeden z pierwszych tego kraju urzędników wyjechał do południowych Niemiec.

Osobom, które, na mocy wyłączenia od amnestycznych ustaw francuzkich, są wygnane z *Francji*, a do Królewsko-Pruskich Państw chcą się udawać, przeznaczono na przebywanie w powszechności Xięstwo *Magdeburgskie*, *Halberstadt*, *Pomeranię* i *Marchię*, z wyjątkiem *Berlina* i *Potsdamu*. Jeżeliby jednak ważne względy zachodziły, tedy za poprzedniczym zezwoleniem Xiążęcia Kanclerza Stanu, dozwoli się niektórym wygnańcom Francuzkim, w sposobie wyjątku, przebywać także i w innych krajach pruskich.

W *Lubece*, pod przewodnictwem Pastora *Gaibel*, utworzyło się Towarzystwo Jezusowe. Należałoby wprawdzie rozumieć, że wszyscy chrześciance imienia tego używać mogą: ale w *Lubece* inne o rzeczy téj zdają się mieć wyobrażenie. Osoby, należące do tego towarzystwa, podobnie, jak dawniejsze sekty pietystów, odznaczają się powierzchownością. Suknie ich oddzielnego są kroju. Mężczyźni wszyscy mają włosy gładko uczesane i wielkim grzebieniem przymocowane. Godną zaiste jest uwagi rzeczą, że pietyzm przeszłego wieku winien swój początek także jednemu z rodaków *Lubecki*, imieniem *Franke*. Ubolewać tylko przychodzi, że niewszyscy, którzy się do tej sekty wpisali, duchem swego założyciela przejęci byli. Pastor *Gaibel* dobrym jest kaznodzieją i w wysokim stopniu posiada dar władania umysłami słuchaczy. Szczególniej znaczna ma bydz liczba jego uczennic, a niektóre z nich, jak mówią, tak się już napełniły światłem niebieskiem, że się po ziemi, jakby obłąkane, snują. Pastor *Gaibel* mie-

wa też schadzki w mieszkaniu własnem, gdzie każdy z towarzyszy swoje myśli i przywidzenia, jak mu do głowy przychodzi, podawać powinien, a Pastor *Gaibel*, jako prezydent, roztrząsa, decyduje, etc.

### INDYE WSCHODNIE.

Pewny oficer kompanii wschodnio indyjskiej, w liście do *Europy* pisany, przysłał opis walki słoniu z krokodylem i innymi zwierzętami, której sam był świadkiem: w *Mubarrikk Munzul*, wiejskiem mieszkaniu *Wezyra* krainy *Caunpore*, nad rzeką *Gumty*. Officer ten okazał był chęć widzenia walki słoniu z krokodylem, o której *Wezyr* z dworzanami swymi przed niejakim czasem rozmawiał. *Wezyr* tak był uprzejmy, że kazał złowić kilka krokodyli z rzeki *Gograh*; a sam wziął nas z sobą na drugą stronę rzeki *Gumty* (w bliskości *Benares*), i zawiózł na miejsce, gdzie zastaliśmy ogromnego *Aligatora* (gatunek wielkich krokodyli), jednego miernej wielkości krokodyla, i kilka jeszcze krokodyli, które już bardzo znużone były. Przyprawiono potem słoniu; ale te nie odważyły się napastować *Aligatora*. Jest to nayszeptniejszy ze znajomych zwierząt: ma potwornej wielkości głowę, bardzo długie i ostre zęby. Gdy się słoniu do potwora tego zbliżył, zwinęły, ile mogły, swe trąby; *Aligator* zaś coraz usiłował schwycić słoniu za trąbę lub nogi: od ruchu szczęk jego rozchodziło się zgrzytanie, daleko slyszeć się dające. Wielkiego potem myśliwego psa puszczono. Tego za pierwszym rzuceniem się poymał *aligator*; ale widziano: jak pies kilka razy wymknął się z paszczy; jak za górną szczękę kąsał krokodyla; jak znowu krokodyl go chwycił i puszczał; aż wreszcie udało się krokodylowi ująć go między zęby. Już biednego psa mieliśmy za zginionego; lecz razem, z wielkiem dla nas podziwieniem, żwawo i zdrowo z paszczy potwora tego wyskoczył. Widowisko to powtórzone było dwa razy. Krokodyle i *aligator* mocno były zmęczone przewozem: skrepowane bowiem na karach przywieziono: były nawet skrepowane jeszcze, kiedy słoniu i psy na nie puszczano. Później oglądaliśmy zwierzyńiec *Wezyra*, w którym znajdowały się *tygrysy*, *lamparty*, *niedźwiedzie*, *matpy*, *jeżowce*, etc. Nayszadszemi zwierzętami, które tam widziałem, były psy górne, (*Gebirgshunde*), które się czasami w jedną gromadę do 500 zbierają, i tak na naysrozsze tygrysy polują i zwyciężają. Sąto zwierzęta niezmiernie rączne i ogniste. Przewoziliśmy się przez rzekę *Gumty* na przepysznym statku, który był pozłacany i srebrną ozdobiony blachą. Była na statku kanapa zielonym atlasem pokryta, z draperją srebrem haftowaną. Maszt i żagiel nie mniej ozdobne były. *Wezyr* ma w tém miejscu mnóstwo statków spacerowych; ale w kosztowności żaden się z tym nie równał.

### RZUT OKA NA NIEKTÓRE PANSTWA.

(z *Dziennika petersburskiego*, *Syn Ojczyzny*. Ciąg dalszy.)

*Niemcy*. Zwróćmy teraz uwagę na gazety polityczne i dzienniki w *Niemczech*. Po traktacie paryzkim, i po ustaniu *Merkurego Reńskiego* (a), wielka we wszystkich gazetach czczość panuje. Przepisują jedna drugą: każda, przesadzonem szarpaniem rządu francuzkiego, wyjątkami z *Morning Chronicle* i gazet niderlandzkich, stara się zaostrzyć ciekawość. Ucieczka *Lavelletta*, prorok *Adam Miller*, cudowny lekarz *Reinecke*, kłótnie o konstytucyję we *Frankforcie*, uroiona wojna między *Austrią* i *Bawaryą*, spory między królem *wirtemberskim* i stanami jego królestwa, nadzieja otrzymania konstytucyi w *Prussach* i innych państwach *niemieckich*, pobyt *Napoleona* na wyspie ś. *Heleny*, który wygrywa tam rolę *Cyncynata*, są to głównejsze rzeczy ich doniesień. *Powszechna gazeta niemiecka*, *Dostrzegacz niemiecki*, *gazeta moguńska* i *bremeńska* dawały ton; inne się tylko piórami ich zdobiły.

W dziennikach i pisemkach, które w *Niemczech* wychodzą, usilują dowieść, że dobro oyczyzny zależy od wprowadzenia *Stanów Narodowych* do wszystkich krajów, poddaia się nanowo zabobonności i nieiakiejś mistycznosci, odzywają się z nienkontentowaniem z ostatniego traktatu paryzkiego, utrzymując, że obe-

cny stan rzeczy *trwałym długo* byź nie może; pragną ustanowienia w Niemczech wielkiej ograniczonej monarchii, na równości praw zasadzonej, a na miejscu wojsk regularnych radzą ustanowić uzbrojenia ziemskie (military). Co do zabobonności, wspomniemy tylko o prorocztwach chłopca, *Adama Millera*, w osobnej książce opisanych; o gadce, że w ciemnej *odenskiej* puszczy, iakiś straszne ukazywało się widowisko, i tym podobne baśnie. (Można dodać i o żydowskim królu; wszakże nappierwiew o nim dowiedziały się gazety niemieckie.)

We względzie na handel i rzemiosła: powszechnie prawie uważano się, iż, pomimo pokoju, bardziej upadały, aniżeli się podnosiły. Wielu przypisywało to wpływowi *Anglików*, którzy zalewają teraz kraje niemieckie swoimi towarami, kupują wełnę, lanas, i t.p. dla podkopania rękodzielnictwa niemieckiego, a przeciwnie innych produktów nie kupują, np. zboże i drzewo, jak bywało przed tem w portach bałtyckiego morza. Różne mocarstwa na lądzie *Europy*, niektórzy nawet panowie niemieccy, nie zaniechali dawniejszego, handel ścieśniającego systematu. *Francya* podawnemu trzema liniami cel strzeże swych granic; w *Austrii* również, iak i dawniej, trzymają się surowości na komorach; w *Prussach* panuje dawne akcyzowe systema, i do czasu przestrzega się na granicach między dawniejszemi i nowemi prowincjami. *Rossya* przeciwnie zro-

biła znaczne zmniejszenie opłaty od wielu wprowadzanych towarów. Ale o powszechnej wolności handlu dotąd na stałym lądzie pomyśleć nie było można. Przedniejsza przyczyna zatamowania handlu w Niemczech ta była, że kapitały znakomitszych miast handlowych i fabrykantów, wiele przez wojnę ucierpiały, a cudzoziemscy handlownicy, w czasie przecięcia handlu z Niemcami, inne dla siebie znaleźli rynki. Tak np. płótna szlaskie, których wywóz w roku 1805, około 10,000,000 talarów był wartości, nie mogły, iak dawniej, znajdować odbytu w *Hiszpanii*, *Portugalii*, *Ameryce-Północnej*, i t.d.: bo francuzkie płótna w czasie wojny tą poszły drogą. Niewierzenie w trwałość pokoju strzymywała wielu w Niemczech od użycia kapitałów swych na obróty handlowe. W ogólności zdaie się, iż, na miejscu przewozu towarów z jednego lądowego państwa do drugiego, należałoby, co prędzej, zabronić wprowadzania rękodzielnictwa angielskich. Sam tylko głęboki pokój, gdyby lat kilkanaście potrwał, potrafiłby nanowu handel i rzemiosła ożywić.

(a) Znajoma ze swej śmiałości i uszczypliwości gazeta, wydawana w *Koblencu* przez *P. Herres*; na początku roku teraźniejszego rząd pruski zabronił iey wydawania.

Dozwala się drukować: *Z. Niemczewski Prof. Komit. Cenz. Członek.* — w *Drukarni XX. Pijarów.*

#### OGŁOSZENIA.

2. Dla Uniknienia uciążliwości padających na miasto zobowiązku dawania Jenerałom sztabu i Ober-Officerom kwater w naturze, za Najwyższym potwierdzeniem ustanowiona jest w Petersburgu, Moskwie i Rydze taxa, za którą opłacając tym officerom kwaterne wedle rang pieniądze każdy właściciel domu od takowej powinności uwolnić się może. — Taka taxa w każdym miejscu stosować się musi do cen miejscowych. Choć takową dogodność miastu *Wilnowi* użyczyc, *J.W. Gubernator Wojenny* przez *Cywilnego Gubernatora* i dalszym stopniem przez policją miasta *Wilna* wezwał Obywatelów onego, ażeby wybrawszy z każdego stanu po dwóch Deputatów, przez nich stosownie do komunikować się im mających, a w Policji złożonych dla Petersburga i Rygi zrobionych postanowień ułożyli i *Cywilnemu Gubernatorowi* podali w tej mierze projekt.

Lecz gdy Deputowani ze stanów miasta dotąd nie są wybrani, przeto *Zastępujący* miejsce *Cywilnego Gubernatora* poleciwszy *Policmeystrowi* miasta *Wilna*, wezwać po raz ostatni, Obywateli do wysłania Deputowanych z każdego stanu na dzień 25ty bieżącego miesiąca października, zastrzegając, iż jeżeli w pomienionym terminie nie zgromadzą się Deputowani, w tedy Rząd zmuszonym będzie sam uczynić w tej rzeczy postanowienie. Co dla powszechnej wiadomości mieszkańców miasta *Wilna* przez gazetę *Kuryera Litewskiego* ogłasza się.

*G. Plater Zyberg* Wice-Gubernator.

2. Sąd Graniczny Appellacyjny gubernii *Grodzińskiej*, na proźbę Szlachty teyże Gubernii, Najwyższym JEHO IMPERATORSKIEJ MOSCI Re-skryptem, dnia 19 gbra 1815 roku, *J.W. Ministrowi Sprawiedliwości* danym, na zasadach teyże samej organizacyi jaka dla Sądów granicznych powiatowych obu *Litewskich* gubernii jest potwierdzoną, ustanowiony, na dniu 10 idącego miesiąca i roku jurysdykcyą swoją w mieście *Guberskim Grodzie* otworzył, i do działań właściwych sobie przystąpił; o czym i o możności każdego czasu wchodzenia z proźbami do tego Sądu, porządkiem przez wymienioną organizacyą przepisany, wszystkich oby-

wateli i interessowane, a gdziekolwiek znajdujące się strony, przez niniejszą trzykrotną w gazecie *Kuryera Litewskiego* umieszczającą się awizacyą, obwieszcza. Dat w *Grodnie* dnia 12 gbra 1816 roku.

Prezydent *Anton Sylwestrowicz*.

Sekretarz *Wincenty Janowski*.

2. Od *Mińskiego Rządu Guberskiego* czyni się ogłoszenie, iż z przyczyny liczącej się na dzierzawcy *borysowskiego* i *ihumieńskiego* odkupu napitkowego, szlachcicu *Wincentym Tołoczce*, a z przyczyny śmierci iego, na iego następcy rodzonym bracie *Kazimierzowi Tołoczce*, skarbowey niedopłaty, w Rządzie tym przedawać się będą dwie murwane oficyny, każda z pięciu pokoiów, z należącemi do nich czterema stajniami, otaxowane 14000 rubli, należące do zmarłego *Tołoczki*, na takową sprzedaż oznaczają się terminy, pierwszy dnia 25go oktobra, drugi dnia 2go, a trzeci ostateczny dnia 10go nowembra teraz bieżącego roku, chcący zatem kupić takowe oficyny z należącemi do nich stajniami, zechcą przybywać na licytacyą do tegoż Rządu, albo przysłać umocowanych swoich z prawnemi plenipotencyami na ja 8 wyrażone terminy. Dn 10go septembra 1816 roku. Sekretarz Nadworny *Sowietnik Damian Czerniejew*.

2. Majątek *Rustyniany*, od miasta *Wilna* o dwie mile położony, za rzeką *Wilną* w parafii *Suderwiańskiej*, w pewnym ograniczeniu, mający grunta dobre, sianożęci podostatkiem, las do budowy zdalny, znaczney rozciągłości brzeg *Wilii*, dymów włóściańskich do 40, karczmy na traktach, dobrze zabudowany; altorstwa *Anny Matuszewiczowny*; córki zmarłego *Andrzeja Matusewicza* *Professora* w *Uniwersytecie Wileńskim* jest do wyprzedania przez opiekunów na mocy prawa. Życzący go nabyć raczą udać się do *J.P. Jasińskiego* byłego *Marzałka*, współopiekuna mieszkającego, w mieście *Wilnie* domu *PP. Leniewiczów* pod *Nrem 69*, u którego znajdą zupełne wyjaśnienie stanu tego majątku, i który ma poruczenie mówić się o cenę i wejść w układ sprzedaży.

*Symon Malewski* Współ-opiekun.